

Państwo przegrywa z producentami dopalaczy

5 czerwca 2017

Najwyższa Izba Kontroli uznała, że mimo restrykcji nałożonych na dopalacze handel nimi ma się całkiem dobrze. Liczba zatruc tymi substancjami wzrosła ze 176 w 2011 roku do ponad 7 tysięcy cztery lata później.

„Prawo i organy państwa nie nadążały za dynamicznymi zmianami na rynku sprzedaży dopalaczy, polegającymi głównie na przeniesieniu ich dystrybucji ze stacjonarnych sklepów do internetu, a także do sprzedaży bezpośredniej (dealerskiej)” – tak brzmi główny wniosek po kontroli NIK. Inspektorzy uznali, że uprawnienia Państwowej Inspekcji Sanitarnej (PIS) są nieadekwatne w stosunku do celów, które na PIS nakłada ustawa mająca zlikwidować ten segment rynku.

„NIK wskazuje, że walka z tym niebezpiecznym zjawiskiem okazała się w dłuższej perspektywie nieskuteczna. Nie udało się na stałe wyeliminować problemu dopalaczy” – pisze NIK w swoim raporcie.

„Handlarze dopalaczami mieli możliwość obchodzenia i lekceważenia wydawanych decyzji administracyjnych dotyczących zakazu prowadzenia działalności. Z chwilą podjęcia czynności przez Państwową Inspekcję Sanitarną kończyli działalność, a następnie otwierali kolejną pod zmienioną nazwą” – to kolejny wniosek.

Zdaniem Izby w 2011 r., czyli po roku od wprowadzeniu zakazu handlowania nimi, odnotowano spadek zatrutych tymi substancjami osób z 562 do 176. Natomiast w następnych latach ofiar dopalaczy było coraz więcej. W 2015 – ponad 7 tys. Dane ubiegłoroczne mówią o 4,3 tys zatruc dopalaczami.

Niewiele dała lista substancji zakazanych, które były i są

stosowane w produkcji dopalaczy. „Producenci środków psychoaktywnych są bowiem w stanie szybko zmodyfikować ich skład, tak aby substancje zawarte w dopalaczu nie znajdowały się na liście substancji zabronionych i „wymknęły się” spod zakazu sprzedaży. W ten sposób organy państwa pozostają nieustannie o krok za podmiotami wytwarzającymi i wprowadzającymi dopalacze do obrotu” – stwierdzają kontrolerzy.

Sytuacji nie zmieniają też kary. NIK twierdzi, że ich skuteczność była „bardzo niska” co powodowało „rzeczywistą bezkarność podmiotów zajmujących się tym nielegalnym procederem”. „Inspektorzy objęci kontrolą NIK nałożyli kary w wysokości 13 mln zł, z czego wyegzekwowano zaledwie niespełna 5 proc. (0,6 mln zł). Łącznie w całym kraju organy Państwowej Inspekcji Sanitarnej w latach 2010-2016 wymierzyły blisko 65 mln zł kar, jednak do budżetu państwa wpłynęło zaledwie 1,8 mln zł (3 proc.)” – wykazała klęskę państwa w tym zakresie NIK.

Autorstwo: TJ

Źródło: Strajk.eu